TYDZIEŃ KIELECKI

10 gr.

Rok I — Nr 2

Kielce, dn. 8—15 czerwca 1935 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kielce, ul. Sienkiewicza 16. Tel 16-11.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Ludzie konjunktury

Ludzie rodzą się różni. W czasie swego życia przechodzą rozmaite koleje i różniczkują się jeszcze bardziej. Powstają charaktery, typy i okazy. Wyradzają się indywidualności na tle bezbarwnego tłumu.

Różni ludzie mają różne upodobania, różne sposoby bycia, różne przekonania, poglądy i zapatrywania polityczne. Taki jest stan normalny!

Jednak ten normalny stan ulega często, ostatnio zbyt często, zasadniczym odchyleniom. Wyłaniają się nowi ludzie — ludzie konjunktury i wszyscy są oni podobni do siebie jak dwie krople mleka.

Patentowany konjunkturą człowiek standaryzuje się. Równowartość moralną takiego człowieka stanowi zero... Niemniej jednak „taki człowiek" pcha się naprzód i. z haselkiem na ustach, toruje sobie drogę łokciami.

Człowiek taki płaszczy się i wydyma — tak jak balonik. I tak jak balonik unosi się lekko i zwinnie do góry. Organizuje wszelkie uroczystości, wygłasza mowy i prze-mowy. Jest sprytny, zawsze czujny i skory do wszelkiego rodzaju skoków i wyskoków. Człowiek konjunktury idzie po najmniejszej linji oporu i w razie radykalnej zmiany konjunktury zmienia się jeszcze bardziej radykalnie. Wyrasta nowy człowiek nowej konjunktury. Cały wysiłek człowieka konjunktury idzie w kierunku stworzenia i utrwalenia przychylnej dla siebie atmosfery. To, co nie jest bezpośrednio związane z ugruntowaniem jego pozycji, bardzo mało go obchodzi. Człowiek konjunktury posiłkuje się auto-reklamą, afiszuje się i forsuje uparcie swe poglądy. Gdyby tylko mógł rozlepiłby własną osobę na murze i krzyczał: „Patrzcie!.. oto ja, lew nieustraszony!"

Trzeba przyznać, że taki człowiek—ulotka sam stara się uwierzyć w swe przekonania. Bo ludzie konjunktury są z reguły sumienni i wierni konjunkturze, przez cały czas jej trwania, a jednocześnie szkodzą jej najbardziej.

Ludzie konjunktury łączą się w jeden wielki sowiet karjerowiczów, wzajemnie prześcigają się w serwilizmie dla tej orjentacji, której zawdzięczają swoje stanowiska. Konjunktura zaś sama miewa zwykle jedno oko przymknięte i dostrzegając połowicznie, łudzi się i domyśla całości widzianych półgłówków. Niestety, tej dopełniającej reszty brakuje. Dzięki temu przymknięte mu oku konjunktury, stanowi ona idealne żerowisko dla wszelkiego rodzaju mętów, elementów i chwalimentów jej struktury.

Nieszczęściem tej kategorji ludzi jest, gdy ktoś nie uwierzy w ich szlachetne zrywy i porywy. To jest ich tragedja, ponury dramat i katastrofa.

Kielce są idealną kolonją tego właśnie gatunku człowieka, najmniej produktywnego, najbardziej szkodliwego i znienawidzonego przez całe społeczeństwo.

KIELCE — MIASTO EGIPSKICH CIEMNOŚCI

Zaniedbane od wielu lat Kielce nie mogą jeszcze wpaść w tempo właściwe równorzędnym miastom. Zabagniona oddawna finansowa gospodarka miejska przechodzi obecnie ostry kryzys rekonwalescencji. Kielce—to miasto, gdzie właściwie wszystko trzeba tworzyć, wszystko trzeba budować od podstaw. Cały wysiłek obecnego Zarządu Miejskiego idzie w kierunku uzdrowienia gospodarki miejskiej i w kierunku wyrównań zaległości, celem doprowadzenia miasta do właściwego poziomu. Niestety, oba te wysiłki zwalczają się wzajemnie.

Poważnym czynnikiem, który wstrzymuje wszelkie inwestycje, jest właśnie sprawa uzdrowienia gospodarki miejskiej drogą daleko idących oszczędności. Jesteśmy z całym uznaniem dla systemu oszczędzania, który nigdy nie zawodzi i który bez pomocy zaciągania nowych długów pozwala na spłatę już istniejących obciążeń. Jednak system oszczędnościowy winien mieć pewien kres, poza którym staje się obja wem wręcz uciążliwym i do pewnego stopnia szkodliwym.

Dzisiejsze Kielce — to miasto egipskich ciemności. Peryferje toną w wiecznych mrokach, a śródmieście oszczędza na oświetleniu. Uważamy, że ze względu na zły stan chodników należałoby ograniczyć te oszczędności na oświetleniu, które dają się przykro odczuć mieszkańcom miasta.

Uważamy, że należy przedłużyć godzinę gaszenia światła i równocześnie nieco wcześniej oświetlać ulice. A przynajmniej te ulice, które posiadają w swych chodnikach liczne pułapki na przechodniów.

W warunkach dzisiejszych zdarzają się często wypadki skręcenia nogi, wybicie zębów i t. p. W porze zwłaszcza letniej, gdy ruch na ulicach przeciąga się do późnej godziny — wczesne gaszenie świateł jest nadwyraz przykre.

Jednocześnie należałoby zwrócić uwagę, że brak światła w takim naprzykład parku miejskim — pociąga za sobą niezupełnie przykładne objawy i rozzuchwala pewną kategorję ludzi, którzy w mrokach szukają przygód miłosnych i zachowują się wprost skandalicznie. Późne oświetlanie parku przyczynia się do demoralizacji młodzieży, która do parku tłumnie uczęszcza.

Park nie może spełniać zadania przytulnej garsoniery i winien być należycie oświetlony. Mamy nadzieję, że Zarząd Miasta nad powyższemi sprawami zastanowi się głębiej i wynajdzie jakiś złoty środek, który pogodzi oszczędność z wygodą i bezpieczeństwem mieszkańców Kielc.

Zbrodnia wiejskiego uwodziciela

zamordował dziewczynę i trupa strącił ze skały

Na polach wsi Morsko, gminy Koszyce pow. pińczowskiego — znaleziono zwłoki zamordowanej mieszkanki tejże wsi Marjanny Cichy lat 23. Korespondentowi naszemu udało się zebrać garść szczegółów dotyczących tego zagadkowego morderstwa, które przedstawiają się następująco:

Krytycznego dnia Marjanna Cicha przybyła do zagrody Wincentego Stojaka po kartofle potrzebne jej do sadzenia. Syn Wincentego Stojaka — Stanisław Stojak udał się z Cichówną do stodoły, gdzie przechowywano kartofle przygotowane do sadzenia. W stodole parobczak począł się zalecać do dziewczyny. Gdy namowy nie odniosły skutku, gdyż Cichówna znana była z dobrego prowadzenia się, wówczas Stojak usiłował gwałtem zmusić ją do uległości. Wywiązała się tragiczna walka, w czasie której rozjuszony parobczak zadał swej ofierze trzy ciosy żelazem w głowę, poczem na nieprzytomnej dokonał haniebnego gwałtu.

Następnie, widząc, że dziewczyna nie daje już żadnego znaku życia, zbrodniarz przewiązał ją powrósłem ze słomy i ukradkiem wyniósł na pobliski szczyt góry, skąd strącił nieprzytomną wciąż ofiarę w dół, gdzie rosły gęste krzaki.

Bestjalski mord zrobił wielkie wrażenie w całej okolicy i jest żywo komentowany. Mordercą zajęła się policja.

—oOo—

W KILKU SŁOWACH

Prochy Matki przy sercu Syna

Zostały przeniesione z Sugint do Wilna śmiertelne szczątki ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego, Marji z Bilewiczów Piłsudskiej. Prochy Matki Wielkiego Marszałka spoczęły w krypcie kościoła Ostrobramskiego św. Teresy do czasu ukończenia mauzoleum na cmentarzu na Rossie. Modły żałobne odprawił przy trumnie ks biskup Michalkiewicz. Trumna z prochami ś. p. Matki Marszałka oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka będą spoczywały obok Jego serca.

Zjazd L. M. i K.

W Gdańsku miał miejsce tegoroczny Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Podczas uroczystości odsłonięcia na gmachu komisarjatu generalnego R. P. w Gdańsku tablicy pamiątkowej przemawiali gen, Dreszer i min. Papee.

Rozkaz Marszałka Piłsudskiego stania twardo na straży polskiej idei morskiej — dzisiejsze pokolenie przekazuje następnym.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu z gen. Orlicz-Dreszerem na czele, odbyli wycieczkę do Danji.

Plan przełamania kryzysu

Pan Prezydent Rzplitej odbywa codziennie konferencje z premjerem Sławkiem, oraz ministrami skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu. Konferencje te pociągną za sobą ważne następstwa. Chodzi bowiem o opracowanie wielkiego planu gospodarczo-finansowego dla przełamania kryzysu.

Z klubu B. B. W. R.

Klub parlamentarny B. B. W. R. złożył do laski marszałkowskiej uchwalony przez siebie w dniu 1-ym b. m. projekt ustawy o wyborze Przydenta Rzeczypospolitej.

Nowy rząd Francji

Po ustąpieniu gabinetu Flandina został powołany nowy rząd Francji z premjerem F. Bouisson na czele. Troską nowego rządu jest opanowanie groźnej sytuacji franka, spowodowanej spekulacją i odpływem złota.

Nowy rząd wniósł również na posiedzeniu Izby Deputowanych sprawę pełnomocnictw finansowych. Izba odrzuciła te żądania wobec czego nowy gabinet p. Bouisson zgłosił się do dymisji.

Obecnie gabinet utworzył Laval.

BUDUJMY NOWOCZESNE MIESZKANIA

Łazienka — to podstawa naszego zdrowia

I pod względem domów mieszkalnych Kielce należą do przeszłości.

Domy, które już istnieją, są przeżytkami, zważywszy na dzisiejsze wymogi zdrowia i wygody. Nie dadzą się one jednak przerobić, przeto siłą rzeczy, musimy pogodzić się z faktem dokonanym.

Ale w Kielcach rozwija się obecnie ruch budowlany. Stawiane są nowe domy; kamienice, wille i domki z ogródkami na przedmieściach. Ci, którzy budują, powinni iść z duchem czasu. W nowych budowlach nie do pomyślenia jest mieszkanie bez łazienki. Łazienka, to nie luksus, ani wyjątkowy konfort — to poprostu konieczna potrzeba, nieodzowny warunek nowoczesnego sposobu mieszkania. Jednak w Kielcach, które są cofnięte pod względem postępu o dobre kilkadziesiąt lat wstecz, buduje się w dalszym ciągu mieszkania, gdzie łazienka jest przywilejem jedynie większych i droższych lokali. Albo właściciele nowych budowli nie zdają sobie sprawy, że doczekali już szczęśliwie wieku XX — zmycia słońca i powietrza, albo też z uporem pragną kontynuować w Kielcach epokę średniowiecza, czując nieprzejednany wstręt do wody, nietylko jako napoju, ale i jako środka, pielęgnującego zdrowie.

Kielce potrzebują zdrowych, nowoczesnych mieszkań. Łazienka jest nieodstępnym warunkiem tego zdrowia.

Orędownik prostuje

W związku z wzmianką o zajściach w katedrze, zamieszczoną w numerze ubiegłego „Tygodnia", w redakcji naszej zjawił się p. inż. Błaszczyk i powołując się na sprostowanie zamieszczone w „Orędowniku" z dnia 3-go czerwca Nr 127 oświadczył, że podczas zajścia nie był obycnym w katedrze, był natomiast widzianym przed katedrą w chwili, gdy sprawcy awantury siadali do dorożki.

Jednocześnie p. inż. Błaszczyk oświadczył nam, że nietylko nie brał żadnego udziału w omawianych zajściach, ale przeciwnie potępia bezwzględnie tego rodzaju wybryki.

ZEZOWATE OKO

GRAJDOLĘTA Z KIELECKIEGO GRAJDOŁKA.

Na ostatniem posiedzeniu kieleckiej Rady Miejskiej, został, jak wiemy, utrącony z miejsca projekt Zarządu Miejskiego w sprawie utworzenia specjalnego zakładu oczyszczania miasta, zaopatrzonego w stosowny tabor hermetycznie zamykanych wozów, który wykonywałby roboty asenizacyjne w porze nocnej i w sposób gwarantujący pod względem sanitarnym maksimum bezpieczeństwa.

Kilku radnych zaatakowało z furją również jedną ze składowych części tego projektu — pomysł zainstalowania na kieleckich podwórkach żelaznych, szczelnie zamykanych skrzyń na odpadki i śmieci.

* *

Przedstawiamy poniżej wiązankę argumentów, jakie udało nam się uzyskać w wywiadzie z owymi pp. radnymi, bezpośrednio po tym historycznym dla stolicy województwa, Kielc, posiedzeniu.

— My, dziećmi jeszcze będąc, lubiliśmy wszak bawić się godzinami właśnie na tych śmieciach, które teraz chcą nielitościwie zamknąć do jakichś okropnych, żelaznych skrzyń!

— My, że tak powiemy, mamy wrodzony, odziedziczony sentyment do naszych kochanych śmieci...

— Myśmy się z naszemi śmieciami zżyli.

— Myśmy na naszych śmieciach wyrośli!

— My doskonale na śmieciach się czujemy...

— My bez śmieci żyć nie możemy!

— My chcemy mieć na naszych podwórkach śmieci i my je mieć będziemy!!!

— Jesteśmy nieomal pewni, że w tej, tak ważnej dla naszego miasta sprawie, reprezentujemy znakomitą większość społeczeństwa kieleckiego i dlatego oświadczamy kategorycznie, że w obronie naszych zaśmieconych i cuchnących podwórek będziemy walczyć do upadłego.

— Nie ścierpimy żadnych zakulisowych, wymaetschkowych zamachów na nasze śmieci!

— Nie pozwolimy nikomu naszych śmieci szargać!

* *

„C-ymbales K-ielcenzes admirare!".

zez

DŁUGI

Cały świat polega na długach i długom zawdzięcza swoje powstanie. Księżyc ciągle pożycza od słońca, ziemia od księżyca, morze od rzek, rzeki od ziemi, ziemia od chmur, chmury od rzek — i tak wiecznie ktoś u kogoś pożycza, zaciąga długi i kręci, ażeby istnieć. Za tym przykładem przyrody poszły państwa, kraje, miasta i ludzie.

Mówi się „długi" a nie dług, bo długi w liczbie pojedynczej prawie nie istnieją. Gdy przypadkiem istnieje gdzieś tylko jeden dług, to nie trwa długo w stanie kawalerskim, bo podrośszy zaledwie, łączy się szybko z drugim długiem i tworzy inne długi. Ta dążność długów do rozmnażania się — postawiła je w rzędzie najkonieczniejszych czynników życia i jego objawów. Człowiek, jak uczy medycyna, może żyć bez rąk, bez nóg, bez wątroby, a nawet — jak uczy praktyka — bez głowy, ale bez długów, jak uczy ekonomja, człowiek istnieć nie może.

Długi są wszechmogące i na każdym kroku widoczny jest ich zbawienny wpływ: długi kształcą, długi wydają zamąż panny, długi odbywają dalekie podróże, kończą studja, robią partje, wyjeżdżają na lato, łączą i rozłączają ludzi, wynoszą i zniżają, pomagają ludziom na każdym kroku i w każdem nieszczęściu. Do nich zwraca się człowiek, gdy jest w potrzebie, jak do dobrego przyjaciela, a potem szybko o nich, jak o przyjacielu, zapomina.

Długi, to — jak wiadomo — jedyna rzecz, którą można robić bez pieniędzy. Dlatego należą do tych dobrych rzeczy, których się nigdy nie ma dosyć. I są przytem zagadką: trudno je zaciągać, a przecież niema człowieka, któryby tej trudności nieopanował.

Dwa razy każdy dług nie daje człowiekowi spać; wtedy, kiedy go ma zaciągnąć, a nie może — i wtedy, kiedy ma oddać, a nie jest w stanie. Ale tylko, jeżeli człowiek nie jest do długów przyzwyczajony. Bo do długów, tak do wszystkiego, co dobre, człowiek łatwo się przyzwyczaja a wtedy tylko raz dług mu spać nie daje, mianowicie, kiedy ma go zaciągnąć. W terminie płatności śpi snem sprawiedliwego, ale wtedy znów jego wierzyciel spać nie może.

Długi są, jak miłość: zapomina się o nich szybko, a gdy się człowiekowi przypomną, mo'na je prolongować. I są także doskonałym środkiem komunikacyjnym, bo człowieka unoszą szybko na drugi koniec kraju, gdzie może zacząć robić długi na nowo.

Jakkolwiek długi są dobrą rzeczą, przecież człowiek czasem chce się ich pozbyć i wtedy na spłacenie wielu małych długów zaciąga jeden wielki dług, co się nazywa konwersją, a przypomina tego bociana, który chcąc wyciągnąć obie nogi z błota oparł się dziobem. Nogi wyciągnął wprawdzie, ale dziób z głową byty już w błocie. Czyli innemi słowy: aby nie mieć długów, płaci się długi długami i ma się znowu długi.

Człowiek stworzony jest do długów, które są jego słońcem, powietrzem i życiem: Dla długów żyjemy, na nie pracujemy, do nich tęsknimy. Dla długów istnieją banki, kasy pożyczkowe, kasy samopomocy, sądy i kryminały, z których jedne ułatwiają wstęp do drugich. Długi rządzą światem, który bez nich nie mógłby istnieć, jak bez powietrza i bez wody. Długi trzymają świat, a ci, którzy przepowiadają koniec świata, nie pamiętają chyba o długach, które mu zginąć nie dadzą, jak długo one istnieją.

A czy kiedy przestaną istnieć?

„as"

PIĘKNA CÓRKA MŁYNARZA
ofiarą wyrafinowanych oszustów

Franciszek Żądło bogaty młynarz ze wsi Glinicy pow. miechowskiego miał córkę jedynaczkę. Uroda Stasi i jej posag słynął na całą okolicę. Nic więc dziwnego, że dom bogatego młynarza był często odwiedzany przez kawalerów starających się o rączkę jego córki. Stałym gościem w młynie był Wincenty Twardowski i trzech jego kolegów.

Pewnego dnia Twardowski zjawił się w młynie paradnie ubrany, z kwiatkiem w klapie i bukietem w ręku. Asystowali mu brat Jan Twardowski i trzej przyjaciele, również jak on odświętnie ubrani. Odbyła się tego dnia oficjalna wspaniała uroczystość zaręczyn.

W nocy tego samego dnia, gdy domownicy udawali się na spoczynek — nowoupieczony narzeczony i jego zacna kompanja, powrócili cichaczem i rozpoczęli plondrowanie mieszkania. Znając dokładnie jego rozkład i wiedząc, gdzie przechowywane są pieniądze i kosztowności — rabusie zdołali zebrać obfity łup i zamierzali już opuścić młyn. Ale w tej chwili zastąpił im drogę gospodarz.

Napastnicy uderzeniem pałki w głowę oszołomili młynarza, zamykając go następnie w chlewiku.

Wrzawa, jaką przytem zrobili— obudziła córkę młynarza, która wyleciała w bieliźnie na podwórko.

Pchnięciem noża w piersi zbrodniarze odpowiedzieli na wołanie dziewczęcia o pomoc. Zalana krwią Stasia padła na ziemię. Unosząc kilkaset złotych w gotówce, biżuterję, pierzyny, ubrania i pościel — rabusie zbiegli, oddając kilka strzałów w powietrze.

Dzięki energji policji miechowskiej sprawcy zostali ujęci i osadzeni pod kluczem. Zrabowane rzeczy znaleziono ukryte w domu jednego z nich na strychu i w piwnicy.

Stan ofiary krwawych i przewrotnych zbirów, pięknej Stasi — jest groźny.

Jak się okazuje zbrodniarze mają już na sumieniu niejedną sprawkę i tworzyli bandę, która dała się dobrze poznać w okolicy. Nazwiska ich są: Wincenty i Jan Twardowscy, Stanisław i Władysław Majkowie i Piotr Jakulas.

ECHA ZAJŚĆ W KATEDRZE

W związku z ostatniemi zajściami na terenie Katedry Kieleckiej Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armji Polskiej wydał komunikat który poniżej w całości zamieszczamy.

„Ponieważ w niektórych pismach pojawiły się napaści na osobę prezesa Kieleckiego Oddziału Związku b. Ochotników A. P. p. Inż. Czesława Błaszczyka' jakoby miał brać udział w tych zajściach, jak również wmieszany jest nasz Związek. Zarząd kategorycznie oświadcza, że tak prezes inż. Czesław Błaszczyk, jak i Związek nasz nic wspólnego z temi zajściami nie mieli, a przeciwnie potępia wybryki niepoczytalnych osób, wywołujących gorszące zajścia na terenie kościoła, bez względu na osoby, które tam miały brać udział.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości Zarząd Oddziału ostrzega' że w razie dalszych napaści tak na osobę prezesa inż. Czesława Błaszczyka, jak również na związek—winnych będziemy pociągali do odpowiedzialności sądowej".

GŁAZY NA DRODZE
PROWADZĄCEJ w GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

W czasie Zielonych Świątek miała przyjechać do Kielc wycieczka turystów z całej Polski, celem zwiedzenia Gór Świętokrzyskich. Organizacją tej wycieczki zajmowało się Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Stronę techniczną wycieczki opracował „Orbis".

Niestety, wycieczka ta nie dojdzie obecnie do skutku, gdyż Ministerstwo Komunikacji nie przyznało zniżek kolejowych na przejazd do Kielc.

Odmowa ta jest dla turystyki gór Świętokrzyskich wprost katastrofalna. I jeżeli Ministerstwo nie zmieni na przyszłość swego stanowiska w sprawie zniżek dla turystów, zamierzających odwiedzać Kielce — turystyka Kielecczyzny zawiśnie na kołku, Góry Świętokrzyskie będą nadal odosobnione od świata i ich piękno pozostanie nadal nieznane.

Pamiętaj o P. C. K.

Organizujemy pielgrzymkę
do Krakowa

Celem umożliwienia społeczeństwu kieleckiemu złożenie hołdu u trumny Wielkiego Marszałka Polski — wydawnictwo nasze organizuje przy pomocy „Orbisu" jednodniową wycieczkę do Krakowa. Polskie biuro podróży „Orbis" oddział w Kielcach, podjęło starania o pociąg popularny z Kielc do Krakowa. Wyjazd tego pociągu nastąpiłby z Kielc 23 albo 30 czerwca o godzinie 6.23 rano, a powrót tego samego dnia w nocy. Cena przejazdu będzie 6 zł. 30 gr.

W pociągu miejsca będą numerowane i zarezerwowane dla każdego uczestnika wycieczki. Specjalnie rezerwowane wagony będą dla zbiorowych zgłoszeń organizacyj i urzędów. Zgłaszać swój udział w wycieczce należy jaknajprędzej, ze względu na ograniczoną ilość miejsc. Zgłoszenia przyjmuje kielecki „Orbis", gdzie równocześnie wpłaca się przy zgłoszeniu 5 zł. na poczet należności za wycieczkę.

Ponieważ czas pobytu w Krakowie jest obliczony na dzień — przeto uczestnicy wycieczki podzielą się na dwie grupy: pierwsza grupa uda się na Wawel i zwiedzi kryptę z trumną Marszałka, druga grupa wyruszy na Sowiniec, aby wziąść udział w sypaniu kopca.

STRAŻ PRZEDNIA
z urną do Krakowa

Dnia 7 b. m, o godzinie 13, odbyło się na Karczówce uroczyste wydobycie ziemi kieleckiej i wręczenie jej w urnie sztafecie „Straży Przedniej", która zawiozła urnę do Krakowa.

Uroczystość tę zorganizowało Gimnazjum Śniadeckiego, realizując w ten sposób projekt swoich wychowanków.

Na srebrnej tabliczce urny wyryto napis: „Ziemię Kielecką, zaszczyconą pierwszą ofiarą krwi Legjonów Nieśmiertelnego Wodza składają w kornym hołdzie uczniowie Państwowego Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Kielcach".

KRWAWA ZEMSTA ZAZDROŚNIKÓW

zamordowali rywala, pastwiąc się nad nim bezlitośnie

(Koresp. wł. Tygodnia). Na terenie wsi Brzozówka położonej w powiecie miechowskim doszło do awantury o panny między parobczakami tej wsi a przybyszami z Wolbromia. Awantura zakończyła się śmiercią jednego z nich. We wsi Brzozówka zamieszkują znane z urody dziewczętą: Marja Nowakówna i Rozalja Żakówna, które mają liczne grono adoratorów z pośród miejscowej młodzieży. Do najbardziej jednak zadurzonych w urodzie dziewcząt kawalerów należeli Piotr Gwiazda, Józef Papaj i Józef Pałka. Trójka ta asystowała dziewczynom na wszelkiego rodzaju graniach, jarmarkach, odpustach i wieczoryszkach, nie dopuszczając żadnej konkurencji.

Mimo, że dziewczyny były uważnie strzeżone przez swych adoratorów — zdołały „zapoznać się" na jednej z zabaw z dwoma kawalerami zamieszkałymi stale w Wolbromiu. Kawalerowie ci: Mikołaj Kołodziej i Czesław Bratek, zapowiedzieli swą wizytę w Brzozówce, wyznaczając sobie spotkanie z dziewczętami. Obecność wolbromiaków w Brzozówce zauważył — Józef Stempel i gdy spostrzegł panny w towarzystwie obcych przybyszów zawiadomił trójkę adoratorów. Jeden z nich Józef Papaj podszedł do wolbromiaków i grożąc im nakazał natychmiast opuścić teren wsi. Gdy ci jednak nie usłuchali, wówczas Papaj wrócił do towarzyszy i odbył z nimi krótką naradę. W rezultacie dwaj pozostali Józef Papaj i Piotr Gwiazda zrzucili z pleców marynarki, które dali na przechowanie Otylji Wojtachowskiej, nacisnęli na oczy „mycki" i uzbrojeni w okute lachy ruszyli na przeciwników. Pałka i Stempel podążyli jako rezerwa. Doszedłszy do wolbromiaków Gwiazda udrzył jednego z nich Mikołaja Kołodzieja lagą przez głowę, a Papaj poprawił gutaperką zakończoną żelazną mutrą

Widząc co się dzieje drugi wolbromiak, Czesław Bratek — ratował się ucieczką. Za uciekającym miotano kamieniami. Leżącego Kołodzieja katowano jeszcze, kopiąc i bijąc pałkami. Gdy wreszcie wyzionął ducha — zbrodniarze pozostawili już trupa w spokoju.

Sprawcy krwawej masakry zostali osadzeni w więzieniu.

DROBIAZGI DNIA

Skarga skrzywdzonej obywatelki

Dokłady przebieg ostrego starcia jakie miało miejsce między paniami Merą Matuson, a Szejwy-Chany Frydman, odzwierciadla poniżej zamieszczona skarga do Sądu, którą w całości cytujemy:

Obwinięcie o oszustwo

3 czerwca r. b. nachodząc się na podworzu przy naszym domu, lokatorka Mera Matuson, bez żadnego powodu z mojej strony, oblewała mnie gradem, w obecności ludzi, słów paskudno-czarno-szamnych, nazywając mnie między innemi „Ulicznica jawnogrzesznicą, cudzołożnica i t d.", tworząc w mojej indywidualności fale wstydzenia się nie mogące się wylewać na papieru słowami, starając się wezwać między sąsiadami opinji, żo zajmuję się publiczne wbrew morali i dobrodziejstwu. — Przyjmując w uwagę, że obwinięcie niesie charakter zaczernienia mojej cześć, mojej reputacji i dobre imię plamami demoralizacji „ulicznej dziewczynki", w czasie bycia naiwną panną, dlaczego mam zaszczyt poprosić uprzejmie Sąd Pokoju przyciągnić Mera Matuson do odpowiedzialności prawnej, celem odmywać mnie od oszczerstwa. Usprawiedliwienie mojej skargi mogą zatwierdzić świadki których proszę wezwać do rozbierania i oświecenia mnie i dzieła.

Z najgłębszem poważaniem
kreślę się
S. Z. Ch, Frydman.

Ciekawy będzie przebieg rozprawy, jeżeli, oczywiście, Sąd zgodzi się na publiczne rozbieranie i oświecenie przez świadków zarówno poszkodzonej jak i samego dzieła, celem odmywania takowej i takowego.

TRYBUNA CZYTELNIKA

Dajemy do rąk naszych czytelników Nr. 2 „Tygodnia Kieleckiego" i zaznaczamy, że Nr. 1 „Tygodnia" został prawie całkowicie wyczerpany. Miłe przyjęcie, jakiego doznał nasz tygodnik ze strony czytającej publiczności kieleckiej — świadczy o potrzebie wydawania takiego czasopisma czysto lokalnego, o barwnej, zajmującej treści. Takiego właśnie czasopisma brakowało w Kielcach. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że nie wystarczy jedynie zapełnić lukę kieleckiego rynku wydawniczego, aby zdobyć sobie sympatyków — należy bowiem w pierwszym rzędzie dać do rąk czytelnika czasopismo postawione na odpowiednim poziomie i zdolne do życia, które potrafi sprostać stawianym mu wymaganiom. Musimy tu zaznaczyć w formie usprawiedliwienia, że techniczne warunki wydawnicze w Kielcach są bardzo trudne. I przeto nie jesteśmy narazie w stanie zamieszczać w „Tygodniu" ilustracji i cogorsze, powiększyć jego objętości.

„Tydzień Kielecki" jest odzwierciadleniem życia kieleckiego. To co się dzieje poza Kielcami i na szerokim świecie — znajdują czytelnicy na szpaltach „Gazety Kieleckiej".

Pragnąc coraz bardziej udoskonalać naszego benjaminka „Tydzień Kielecki" — zwracamy się do Was, czytelnicy z prośbą o współpracę.

Współpraca ta nie polega jedynie na czytaniu „Tygodnia"— pragniemy przedewszystkiem usłyszeć uwagi naszych przyjaciół i ich głos doradczy, który posłuży nam za wskazówki na przyszłość i ułatwi znakomicie pracę. Celem nawiązania łączności między czytelnikami a redakcją „Tygodnia" prosimy zabierać głos w „Trybunie Czytelnika", którą otwieramy już w następnym numerze „Tygodnia".

Prosimy pisać do nas szczerze „bez frazesów i bez wyszukanych słów". Pisać o wszystkiem, co obchodzi Kielce i Was—Czytelnicy!

—oOo—

HENRYK BURZYŃSKI

MARMURY i MARMURKI

Regjonalna odmiana „homo sapiens". — Cechy charakterystyczne. — Marmurki kieleckie w przekroju. — Daj pyska, marmurku...

Miał rację Nałkowski, utrzymując, iż „gleba urabia charakter człowieka". Prawdziwość jego teorji potwierdzają codzienne obserwacje, jakie możemy robić chociażby w Kielcach i Ziemi Kieleckiej.

O Ziemio Kielecka! I cóżeś ty najlepszego uczyniła, kształtując na swojej jałowej, kamienistej glebie.. kielczanina? Azali rumieniec zażenowania nie wykwita na twoich licach, że oto, jedyne twoje bogactwo: podziemne złoża kopalin i wspaniałe marmury wydały na świat boży odmianę „homo sapiens", zwaną przez przyrodników „marmurkiem kieleckim?".

Marmurek kielecki deklinuje się w liczbie mnogiej: kieleckie marmurki. Roi się od nich w Kielcach na każdym kroku Spotkasz ich na ulicy, w kawiarni, w teatrze, w kinie, w parku, w Bristolu, w Versalu, u Gajdy i w Savoy'u. Dosłownie wszędzie.

Marmurek kielecki, rzecz osobliwa, posiada pewne podobieństwo z grzybem. Ale nie tym z okolicznych lasów: smukłym borowikiem, śmigłym rydzem, pulchnym maślakiem — czy inną szlachetną odmianą grzybów jadalnych i strawnych.

Nie można go również zaliczyć do rodziny grzybów trujących w rodzaju muchomorów, psich betek i purchawek.

Ma zato dużo wspólnych cech z grzybem budowlanym. Jeśli raz się gdzieś zagnieździ, to ani rusz go stamtąd usunąć i wypada albo dom razem z toczącym go grzybem spalić, albo przynajmniej kilkakrotnie aż do fundamentów gruntownie zdezynfekować, stosując jaknajskuteczniejsze substancje i preparaty.

Wogóle walka z grzybem jest, jak wiadomo, zazwyczaj beznadziejna i zgóry skazana na niepowodzenie.

Podobnie ma się rzecz z kieleckim marmurkiem. Trwa niewzruszenie na straży uświęconego tradycją własnego dostojeństwa i niezbicie jest przekonany o tem, że właściwie cały świat wokół niego, kieleckiego marmurka, się kręci, a przytem winien uważać (oczywiście świat), ażeby mu — broń Boże — nie nastąpić na (ślubny) nagniotek

Pomiędzy grzybem i marmurkiem dałoby się wynaleźć jeszcze dużo innych analogij.

Grzyb boi się światła — Marmurek podobnie boi się... śmiechu

Grzyb światła „nienawidzi", gdyż od światła ginie — Marmurek nienawidzi.. żartów, skierowanych pod jego marmurkowym adresem.

Marmurek kielecki nie posiada absolutnie poczucia humoru. Nawet na codzień jest pomnikowo dostojny i napuszony jak, jak.. Dr. Gieduła Rałtowski po udałym zabiegu ginekologicznym i zainkasowaniu żywej gotówki.

Próżnoby również doszukiwać się wśród marmurków radości życia. Za najodpowiedniejszą szatę swego pomnikowego dostojeństwa uznały marmurki oddawna zewnętrzny wyraz nudy. Chadzają też zazwyczaj skwaszeni i, w grun ie rzeczy, niezadowoleni, i z siebie, i z otoczenia, i ze swojego losu.

Nie można jednak osądzać ich zbyt jednostronnie. Od wypadku do wypadku daje się u nich zaobserwować pewne instynkty stadne, jak np. poczucie solidarności.

Niechno któryś z marmurków dostanie jakiś awans, renumerację, nieoczekiwany spadek, wygra na loterji, czy coś w tym rodzaju— momentalnie inne marmurki wytwarzają coś w rodzaju tajnego układu zaczepno-odpornego i na jakiś czas izolują boguduchawinnego wybrańca losu i dokuczają mu na każdym kroku, obrzydzając w przemyślny i wyrafinowany sposób niezawiniony uśmiech fortuny.

Ma taki dziubasek za swoje. Zasypują go sfingowanemi „telefonami", żerując na znanych sobie dokładnie stosunkach rodzinnych, majątkowych towarzyskich i społecznych. Marmurki radzą zawzięcie, ażeby przynajmniej raz na jeden dzień wymyślić jakiś nowy dowcipuszek. A jak się cieszą, skoro natrafią na bałwana, który nie potrafi odróżnić „bujdy" od rzeczywistości.

Przypominają wówczas do złudzenia owe nielitościwe dzieci, które nabijają owady na szpilkę, ażeby przyglądać się, jak taka muszka boleśnie brzęczy, nie mogąc ulecieć w przestrzeń.

Marmurek kielecki, alias grzyb budo-wlany staje się sympatycznym dopiero wówczas, kiedy się zaleje, szczególniej na kredyt.

Pod wpływem oparów alkoholowych rozjaśnia mu się w łepetynie, i na parę godzin staje się podobnym do... człowieka, który i serce, i sumienie, i rozum ma na właściwem miejscu. Zalany marmurek staje się niekiedy nawet... interesujący. Poczyna stroić naprzemian, to groźne, to znów pocieszne miny, uważając się za pokrzywdzonego przez los osobnika, wywija groźnie pięścią pod adresem swoich zwierzchników i wrogów, zwierza się ze swoich intymnych przeżyć, płacze nad własnem upodleniem i bezbarwnem, pieskiem życiem.

W miarę ponawianych kolejek wzrasta proporcjonalnie jego wojowniczość. Wyzywa do walki o lepsze jutro cały świat. Niema dlań prawie nic niemożliwego, nieosiągalnego. — Niestety! Wystarczy, ażeby zjawił się kelner w białym kitlu ze złowieszczym rachunkiem, ażeby nasz marmurek schował wystawione wojowniczo rogi do swego domku ślimaka, i ażeby ślamazarnym krokiem udał się do domu, zapominając nazajutrz o górnolotnych marzeniach, niebosiężnych zamiarach i światoburczych planach.

Nazajutrz staje się znowu sługaniżonem lokajskiem indywiduum, płaszczącem się wobec silniejszego, — bezwzględnem w stosunku do słabszych.

Cena prenumeraty miesięcznej: Miejscowa 50 gr., zamiejscowa 60 gr. **Cena ogłoszeń:** Za wiersz 1 mm. 1 szpalty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr Kolorem 50°/₀ drożej. Drobne 15 gr. wyraz. Zaofiarowane prace w dziale drobnych bezpłatnie.

TYDZIEŃ KIELECKI SPORTOWY

DERBY PIŁKARSKIE

W ubiegłą niedzielę spotkały się na Stadjonie dwie czołowe drużyny piłkarskie m. Kielc K. K. S-Strzelec i W. K. S. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach sportowców, gdyż decydował o mistrzostwie na terenie miasta i posiadał tradycję jednej z bardziej emocjonujących rozgrywek w klasie „A". Do tego spotkania obie drużyny wystawiły najlepsze swe zespoły, jedynie W. K. S. wstawił dwóch zapasowych graczy: Charabina i Tokarskiego. Wynik tego spotkania przyniósł nieoczekiwane, zwycięstwo W. K. S-owi, które wyraziło się stosunkiem 1:3 (1:2).

Jeżeli chodzi o wrażenie czysto sportowe — mecz W. K. S.— K. K. S. Strzelec zawiódł na całej linji wszelkie oczekiwania. Przez cały czas obie drużyny prowadziły bezplanową kopaninę piłki, przyczem walczono bardziej siłą niż techniką. Jest to wyraźny objaw niskiego poziomu na jakim znajduje się obecnie piłkarstwo kieleckie. Uważamy, że najwyższy już czas pomyśleć o racjonalnych treningach naszych drużyn piłkarskich i zapewnić tym drużynom należyte boiska, których brak jest obsolutnie w Kielcach.

Przebieg spotkania był następujący:

Zaraz po gwizdku sędziego rozlega się drugi gwizdek i gracze walczących drużyn stają jak wryci na baczność. Wstaje również publiczność na trybunach. —Jest to moment jednominutowej ciszy na znak żałoby po zgonie Pierwszego Marszałka Polski. Trzeci gwizdek daje właściwe hasło rozpoczęcia gry. Atak prowadzi z miejsca ostro K.K.S. Strzelec, gra przenosi się pod bramki W. K. S-u, jednak akcja K. K. S. Strzelca jest stale niedociągnięta i strzały na bramkę idą bądź balonami, bądź to trafiają w same słupki bramkowe. W pewnej chwili atak W. K. S. robi wypad i z prawego skrzydła Bela strzela pierwszą bramkę dla wojskowych. W kilkanaście minut drugą bramkę dla W.K.S. zdobywa centroataku Biel z bardzo ładnego strzału. K. K. S. Strzelec wznawia teraz swe ataki i w 40-ej minucie Lewiński II uzyskuja honorową bramkę.

Wynik do przerwy 1:2 dla Wojskowych.

Po przerwie zdecydowaną przewagę na boisku mają gracze W. K. S u. Gra staje się już bardziej planowa i ciekawsza. W 20 ej minucie Biel powtórnie strzela bramkę dla W. K. S-u. Jest 1:3 i wynik ten zostaje do końca niezmieniony. Nawet karny na korzyść S. K. S. Strzelec nie daje drugiej bramki dla tej drużyny.

Analizując przebieg gry, prowadzonej w ostrym tempie, należy stwierdzić wyższość techniczną „Strzelców" z jednej, a duży zasób ambicji W.K.S. z drugiej strony, która w meczu tym zdecydowała o ostatecznym wyniku.

Strzelec, jako drużyna zespołowa — optycznie lepsza, przegrał niezasłużenie wskutek beznadziejnej gry „zmanierowanego" bramkarza Salwy, który postawą swą sparaliżował psychikę kolegów:

Najodpowiedniejszym wykładnikiem zawodów byłby wynik nierozstrzygnięty, gdyby w ataku „W.K.S" Biel i Górski chcieli się na tę kalkulację zgodzić. Faktem jest, iż wszystko to, co nie uwieńczyło wysiłków świetnego Lipińskiego ze Strzelca, stało się udziałem tych dwóch napastników W.K S.-u, z których Górski jak „maszyna" stwarzał sytuacje, sprytnie przez Biela wykorzystane.

Sędziował p. Ostrowicz, słabo, niereagując miejscami na zbyt ostrą grę i niesportowe zachowanie się, przyczem — przy stanie 1 : 0 dla W. K. S. — przeoczył murowanego „karnego" za rękę wojskowego.

Po uwzględnieniu powyższego wyniku stan mistrzostw w klasie „A" Podokręgu Kieleckiego przedstawia się następująco:

I. SKS. Starachowice — 5 gier 10—punktów; II. WKS. Kielce— 7 gier — 8 punktów; III. KSZO. Ostrowiec — 6 gier — 6 punktów; IV. Strzelec — 5 gier — 4 punkty; V. Gwiazda — 5 gier— 0 punktów.

„LUBLIN" - „KIELCE"

Udało nam się, drogą okrężną, zasięgnąć „języka" o składzie reprezentacji bokserskiej Kielc przeciw Lublinowi na dzień 10 b. m., który brzmi:

Waga musza — Jarosz — WKS., kogucia — Borkowski — WKS., piórkowa — Chmielewski — WKS., lekka — Zawada — WKS, półśrednia — Sobczyk — Strzelec i Kulczycki — WKS., średnia — Kurek — Strzelec, półciężka — Szymański — Ludwików.

W rachubę wchodzą jeszcze: Baran (Strzelec) w muszej, Maciałczyk (WKS.) w półśredniej i Skarbek (WKS.) w półciężkiej.

Ostateczna decyzja uzależniona jest od trenera Matuszewskiego, który będzie sekundował reprezentacji Kielc.

Prezes bokserów w Kielcach

W dniu 4 b. m. bawił w Kielcach popularny prezes 6-ciu związków sportowych, a w tem i Lubelskiego OZB., por. Kaja, celem wysondowania opinji miejscowych klubów odnośnie lansowanego projektu powołania do życia Kieleckiego OZB. z siedzibą w Częstochowie. Przedstawiciele klubów z terenu miasta Kielc, na zwołanej w tym celu konferencji, zapewnili por. Kaję, że z wymienioną akcją nie solidaryzują się, wyrażając przy sposobności podziękowanie Zarządowi Lub. OZB. za przychylne traktowanie postulatów kieleckiego pięściarstwa.

Ponadto omówiono szczegóły meczu międzymiastowego Lublin — Kielce, którego organizację powierzono WKS.-owi.

Po konferencji prezes Kaja wizytował obóz treningowy, pozostający pod kierunkiem trenera P.Z.B. Matuszewskiego, mieszczący się w szkole powszechnej im. Konopnickiej — poczem wyjechał do Lublina.

Należy podkreślić, że nagła wizyta „wodza" sportu lubelskiego w Kielcach wywołała uzasadnione poruszenie wśród miejscowych działaczy, którzy cel jej różnorodnie interpretują.

W. K. S. ...radzi!

W dniu 31 maja b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Wojskowego Klubu Sportowego „Kielce" pod przewodnictwem płk. Ostrowskiego.

Na wstępie zebrani uczcili pamięć ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego trzyminutowem milczeniem.

Ze sprawozdań z działalności klubu za rok 34-35 przebijała „wizja" wielkiego nakładu pracy, jaki Zarząd włożył w organizację i rozwój poszczególnych sekcyj.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje sekcja bokserska, która w kilku meczach zwycięskich z klubami Radomia, Częstochowy, Sosnowca i Krakowa uzyskała, prócz dwóch tytułów mistrzowskich Okręgu Lubelskiego, dodatnią punktację 41:33 dla WKS.

Sekcja piłki nożnej po raz piąty zdobyła w roku 1934 mistrzostwo miasta Kielc i wraz z nagrodą 3 pierwsze miejsca w „Turnieju Błyskawicznym" o puhar Podokręgu.

Sekcja lekkoatletyczna chlubi się też puharem za pierwsze miejsce w drużynowych zawodach o mistrzostwo Kielc, trzema pierwszemi miejscami w „Biegu Narodowym" i udałym startem na zawodach Okręgowych w Krakowie.

Sekcja kolarska po 9-ciu wycieczkach turystycznych w okolice Kielc na trasie 1245 klm., szczyci się rajdem do morza „Kielce — Hel — Kielce" o długości 1648 km., które pokryto z szybkością 17 km. godz.

Sekja strzelecka, w Okręgu Przemyskim P.Z.S.S. zajęła ogólnie VI miejsce na 11 klasyfikowanych klubów strzeleckich.

Tenisiści i hokeiści wynikami nie zaimponowali a pływacy i szermierze zawiedli nadzieje zarządu klubu w stadjum organizacyjnem.

Po sprawozdaniu Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej mjr Jędrucha Walne Zgromadzenie udzieliło jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano do zarządu prawie tych samych. W skład zarządu weszli: prezes ppłk. Ciechanowicz, członkowie: mjr. Cudek, mjr. Zabiegaj, mec. Cybulski, kpt. Konasiewicz, Neustein, kpt. Lubaszko, st. sierż. Herman, ogn. Łapiński, kpt. Rzecki i ogn. Górski.

W końcu Walne Zgromadzenie nadało godność członka honorowego W.K.S. b. d-cy 4 p. p. Leg. płk. Stefanowi Jaźdźyńskiemu i godność członka dożywotniego mjr. Michałowi Ciążyńskiemu, za zasługi położone na polu propagandy sportu w Kielcach.

Pozatem podziękowało Walne Zgromadzenie zawodnikom za wybitną obronę barw klubowych, w związku z czem wyróżnieni zostali: kpt. Rzecki, kpt. Niewiadomski, Porwet, Mazur, Woicki I, Słowik, Patyna, Kulczycki, Borkowski, st. leg. Zawada, pchor. Widerski, mec. Cybulski, Wasung, por. Martynowski, plut. Bobrski, pchor. Skoczeń, Krupski II, Belczyński i Łukaszewski.

Piłka nożna

„W. K. S." II — „Gwiazda" II 9 : 0 (6 : 0)

Dzięki powyższemu wynikowi W. K. S. II zdobędzie mistrzostwo klasy „B" grupy kieleckiej, jakkolwiek poziom wyszkolenia zwycięscówjest nienadzwyczajny.

Bramki zdobyli: Mesek 4, Budzynowski 3, Florczyk 1 i 1 samobójcza.

Do poziomu zawodów przystosował się p. Batorski jako sędzia.

—oOo—

„Górnik" (Zagnańsk) — „Ludwików" 4 : 3 (1 : 1)

„Ludwików", młody zespół piłkarzy, b. ambitnych, poraz trzeci przegrywa w zawodach o mistrz. kl. „C", mimo wyraźnej przewagi i dwukrotnego prowadzenia.

Dopóki drużyna nie uzupełni braków technicznych, trudno jej wróżyć poważniejszych sukcesów, chociaż posiada ku temu warunki pomyślne. Ofiarny Trzaska w ataku i wszędobylski Nowak w obronie stanowiąc jaśniejsze punkty w formacjach drużyny fabrycznej, przerastają zrozumieniem gry o klasę swych partnerów.

„Górnik", przechylając szalę zwycięstwa na swą korzyść w ostatnich minutach gry, dowiódł dużego zasobu wytrzymałości i woli zwycięstwa.

Zawodami kierował wyjątkowo dobrze p. Rosenkranc.

Czy zdobyłeś już POS?

Dokąd pójść?

Kino Czwartak: Romans z sekretarką.

Kino Palace: Kuszenie szatana

W dniu 15 czerwca r. b. ukaże się specjalny numer **Tygodnia Kieleckiego** poświęcony naszym uzdrowiskom w Busku i Solcu. Numer ten będzie objętościowo zwiększony i wyjdzie w podwójnym nakładzie.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu bokserskiego Lublin — Kielce w numerze następnym „Tygodnia".

K.S.Z.O. (Ostrowiec) — S.K.S. (Starachowice) 2 : 2

W niedzielę, dnia 2 czerwca b. r., odbyły się w Ostrowcu zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" podokręgu Kieleckiego, między drużynami KSZO. (Ostrowiec) i S. K. S. (Starachowice).

Zawody dały wynik remisowy.

Czy wiecie, że...

— Kpt. Różański i ppor. Matuszak, członkowie sekcji strzeleckiej WKS wyznaczeni zostali przez Polski Związek Strzelectwa Sportowego do olimpijskiej grupy treningowej...

— „Hapoel" zasilił piłkarz wiedeńskiego „Hakoahu"...

— Porwet, wytrawny bramkarz WKS., za nieusprawiedliwioną absencję na meczu ze „Strzelcem", zawieszony został w prawach członkowskich przez Zarząd Klubu, aż do odwołania...

— Kurek (Strzelec) i Borkowski (WKS) przebywają na obozie instruktorów boksu w Ośrodku W. F. w Warszawie, gdzie trenują pod okiem doskonałego trenera Sztama...

— Łukaszewski i Plenkiewicz (WKS) ukończyli z dobrym wynikiem kurs przodowników lekkiej atletyki KOZLA w Krakowie...

— Trener PZB., Matuszewski, nietylko boksuje, ale i pływa doskonale... a celująco skacze do wody, o czem można przekonać się na pływalni...

— Wszystkie kluby strzeleckie z rozkazu Komendy Głównej Z.S. mają nosić jedną nazwę w związku; zaczem KKS. „Strzelec" przeobrazi się na „K.S.Z.S" (Klub Sport. Zw. Strzel.) Kielce...

— Kieleckie Podkolegjum Sędziów Piłki Nożnej organizuje kurs dla sędziów-kandydatów, przyczem za najbardziej odpowiednich kandydatów organizatorzy uważają zemerytowanych piłkarzy...

— Mjr. Łopaszyński, inspektor rejonowy P. W. zrezygnował z powodu pogorszenia się zdrowia z prezesury Kieleckiego Podokręgu Lekkoatletycznego KOZLA...

— Asp. Krzciuk, prezes Kieleckiego Podokręgu Piłki Nożnej przeniesiony został służbowo do Częstochowy...

— Towarzystwo Cyklistów w Zielone Świątki „kręci" do Krakowa z urną ziemi z pobojowisk z pod Karczówki na Kopiec ś. p. Marszałka Piłsudskiego...

— Kolarze W. K. S. szykują się do II rajdu po Polsce na trasie 1994 km. w kierunku Kresów Wschodnich...

— Towarzystwo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej zapowiada na 28, 29 i 30 b. m. wyścigi konne... z „totkiem",..

— Kpt. Konasiewicz mianowany został Komendantem Obwodowym P. W. 4 p. p. Leg. w miejsce przeniesionego służbowo do Sieradza mjr. Ciążyńskiego:

Za redakcję: Aleksander Ryszelewski. Redaktor naczelny: Stefan Kiedrzyński. Wydawca: Władysław Piotrowski.

Druk. Kieleckiej S-ki Wydawniczej, Kielce, Sienkiewicza 16.